

# Nowiny Szląskie.

Wiśmo tygodniowe dla ludu ewangelickiego.

„Nowiny Szląskie“ wychodzą we Wrocławiu raz w tygodniu, co piątek. Zapisywać je można na wszystkie pocztach i u każdego listowego. Cena kwartalna na pocztę 80 fen. Za odnośnienie do domu przez listowego dopłaca się 15 fen.

„Nowiny Szląskie“ zapisane w kościele pocztowej: Zeitung & Preis-Liste, r. N. 51.

Dziś ogłoszenia przyjmuje drukarz J. Szymanski we Wrocławiu (Wreslan). Cena 15 fen. od wierzka.

Listy należy adresować: An die Expedition der „Nowiny Szląskie“ in Breslau, Gneisenaustraße 7

**Nof 3.**

**Wrocław, dnia 9 Lipca 1886.**

**Nr. 28.**

**Czas największy**

zapisać „Nowiny Szląskie.“

**Wykład**

**ewangelii według świętego Matuzsja.**

§ 41.

3 Jakim skutkiem pracował Pan Jezus w Galilei.

R. 4, 23—25.

(Ciąg dalszy).

W bóżniicach nauczał Pan Jezus. To nie dziwnego, rzekłby kto, bo gdzież miał nauczać, jeżeli nie w bóżniicach? Prawda, że było jeszcze dobrych miejsc do nauczania, gdy także z bóżnie go wyrzucali; uczył potem gdzie się dało, po drodze, nad morzem, na pastwisku, na górze i gdziekolwiek się jeździ ludwie. Ale napoczątek to była rzecz ważna, że miał wolne prawo nauczać w bóżniicach. Do tam się przecież znalazło ludzi, co rozumiali o zakonie i o nauce Izraelickiej. Pożniej apostołowie także w bóżniicach rozpoznawali swoje kazania, w bóżniicach zwykle bywał początek chrześcijańskiego powstającego zboru. A takich bóżniic było bardzo wiele nie tylko w każdym miasteczku w ziemi świętej — a w Jeruzalemie aż 480 — ale nawet także w krajach poganińskich gdziekolwiek byli żydzi rozproszeni. Dalszy ciąg tych bóżniic żydowskić stanowią kościoły i zbory chrześcijańskie. Kiedy w świątyni w Jeruzalemie ofiary się obprawiały, zabijane bywały zwierzęta za grzechy człowieka; to w bóżniicach zgromadzali się ludzie na modlitwę i tu rozwajaniem słowa Bożego. W chrześcijaństwie ofiarę za nasze grzechy, baranka Bożego, zabitego za nasze nieprawości, także mamy w Jeruzalemie, Jezusa Chrystusa użyżowanego na Golgocie; ale tu rozwajaniem słowa Bożego, tu modlitwą i tu obchodzeniem pamiątki śmierci Panańskić w sakramencie ołtarza, tak jak żydzi w bóżniic, zgromadzamy się w naszych kościołach. Z jakoż było to stało, że ta jedna świątynia w Jeruzalemie rozmnożyła się naprzyjdo na wiele bóżniic, w których także Jezus i apostołowie jego, a potem na niepolizcone mnóstwo kościołow chrześcijańskich na całym świecie? Wielkie taranie Boże i wielka bieda na ludzi przysię nie sprowadzona, sprawiły to. Batem królów babilońskich zagnal Pan Bóg naród Izraelicki do niewoli babilońskieć po pierwazem burzeniu Jeruzolimy i świątyni. W niewoli tedy nie mieli żydzi świątyni, ani ofiar. Z cóż mieli począć? Czy wznąć o wszystkieć i porzucić wiarę i nabięć Izraelicką? Dzię nie! Kiedy nie było można

zgrupować się w Jeruzalemie w świątyni przed oblicznością Bożą, to zgromadzali się sami u siebie, gdzie się dało, tu rozmawiali nad zakonem! Pańskić i tu wazajennemu potrzebaniu się we wierę i nabięć. A gdy potem z niewoli wrócili się do ziemi swojej i z wielką biedą znowu odbudowali Jeruzalem i świątynię na Synonie, to owe zgromadzania się tu rozwajaniem słowa Bożego rozpoczęte w niewoli, nie ustały, ale trwały dalej i były urządzane, gdzie się tylko dało, a miejsca tych zgromadzeń, to bóżnice. Tak to w chwili takiego pogromu, jakim była niewola babilońska dla narodu Izraelickiego, Pan Bóg miał na myśli przyszłe czasy. Wtedy dana była pobudka do utworzenia się bóżniic, w których później Syn jego miły miał kazać ewangelicę o królestwie Bożem i które później wybudować miały nasze kościoły. Czy więc nie dziwna to rzecz, że w bóżniicach nauczał Jezus? Zaiście! niewytkomzone są sądy Boże i nieodśięgle drogi jego.

Z wielką biedą ludzka spotał się Pan Jezus w Galilei. Chorob, niemocnych, słabych, cierpiących, opętanych, kumatow, sparaliżowanych przyprowadzano do niego, a on uzdrawiał ich wszystkieć. Działo się tedy jako prawdziwy lekarz. Z sądkie ma tę dziwną moc, że wszelką chorobę uzdrowić mógł? Oto jest on także prawdziwym n a j w y ś c i z y m k a p l a n e m.

W Izraelu najwyższy kapłan raz do roku sprawował ofiarę za grzechy całego narodu, aby go pojednać z Bogiem. Pan Jezus śmiercią swoją sam zjadł grzechy świata, i dla tego jest prawdziwym najwyższym kapłanem. Zrół ten i ostatnieć przypłynął śmierci i wszelkiej choroby jest grzech. Gdyby ludzie nie mieli żadnego grzechu, toby też nie umierali, ani nie chorowali. Ktoby mógł grzech objąć od człowieka, tenby też mógł ułonić go od śmierci i od wszelkiej choroby. Umarł Pan Jezus za grzechy świata dopiero później, zabity na krzyżu; ale teraz na początku sweć pracy, w Galilei, w udrumianiu wszelkich chorób już objawia tę swoją moc, że zładzi grzech i następnawa grzechu: choroby i wszelkie utrapienia. Przywołując do niego chorob swoich, mimowiednie ugnawają Galilejczycy Pana Jezusa jako swego prawdziwego najwyższego kapłana i lekarza.

Na ostatku nie tylko schodził się wielki lud do Chrystusa, ale też za nim chodził, nie tylko z Galilei, ale też z innych okolic, z Dżesicic, z Jeruzolimy, z Judyć i z Zajordania. Mocą swego słowa, błogosławieństwem, które w udrumianiu chorob rozlewa na oko i swoją własną osobą wywiera on wielki wpływ na te tłumy ludzi, że chodzą za nim i przy nim tworzą.

Objawia się tedy Pan Jezus pomiędzy tym ludem jako jego prawdziwy Król i wierny pasterz.

Skutek pracy Jezusowej w Galilei był tedy ten, że przyjęli go ludzie, mimowiednie uznawając w nim swojego proroka, kapłana najwyższego i króla; czem też Pan Jezus jest i wiecznie będzie dla człowieka.

### Tabliczka pisma Bożego.

Epier 11	Niebz.	Aut. 15,	1—10.
= 12	Pon.	Dz. ap. 16,	1—5.
= 13	Wtor.	= 16,	6—15.
= 14	Środ.	= 16,	16—24.
= 15	Czwar.	= 16,	25—31.
= 16	Piąt.	= 16,	32—40.
= 17	Sob.	Psł. 86 i 87.	

## Odezwa

Synodu bazylikańskiego w sprawie pijaństwa.  
(Dokończenie.)

Je Bóg tak świat umiłował, iż Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny (Ew. Jana 3, 16) — ta była miłość i miłosierdzie w Chrystusie Jezusie — nie porużają go. Je Jezus i onego swojego świętą i przenieśdroszą kwią i swym niewinnem umęczeniem i śmiercią odpuścił, nabył i pozyskał dce, aby on w jego królestwie pod nim żył, jemu służył we wiecznej sprawiedliwości, niewinności i zbawieniu — to z pamięci jego żniwo. — Nikt nie może Jezusa nazwać Panem oprócz Ducha świętego według pisma (1 Kor. 12, 3) i podług do-

świadczenia; lecz pisal nie on Ducha świętego, tylko niedzielnym spirytus jna. Je Bóg Ducha świętego tu dał dce, którzy go on proszą, to nieprzyjdzie nikomu na myśl — prośby i modlitwy już dawno zabaczył. Je w Sakramencie świętego chrztu jest Panu poświęcony i je przy poświęceniu (pożegnaniu) przypomnieć podobnego chrześcijańskiego żywota złożył — to jest dawno zapamiętano. We wieczny Panowski, społecznosci żywota i miłości z Panem i odpuszczenia grzechów sztafa — dusza jego nie żada. Tak wzywając się z królestwa Bożego, bowiem pijańscy królestwa Bożego nie odjeżdżają. (1 Kor. 6, 10) i wpada w rękę Boga żywego, który każdemu odda podług uczynków jego. — A to wyszysko, przyjaciele miłi, abdyż słowo Boże nie jest światłością na ścieżkach ani podobnią dla nóg jego.

Zapewnie na to byście odpowiedzieli, drebny społecznosci, iż wyprawdzie bardzo wiele tafowych czynków zborowych, między i niewiaści się znajduje, jak wyci opisanu, lecz w ogólnosci cała ta rzecz nie tak wrażliwie slich stoi, abdyż i wiele osób znajduje się, którzy wcale gorzalki nie piją, albo ona tylko mienie piją. Dzięki Bogu! iż jeszcze tafowi między nami są, którzy wcale gorzalki nie piją, lecz licza ich nie wielka idy i mogłaby daleko, daleko zwiększą być. Niektórzy powiatają, iż wyrzekli się gorzalki, lecz za to piją sifery, albo co jeszcze gorzkiego jest — arak. A co się tyczy miernego dicia, slich dość i z niem wylgada. Pytacie się pijaków, między i niewiaści, którzy z pazurów czarta gorzalkanego wydrzeć się nie mogą, czyli przy pierwszym filiżku gorzalki wierzgli iżył tak głęboko wpaść i do tafowej zguby przyjąć mieli?

Jest to bowiem prześectwo gorzalki, iż ona zwolna moc woli człowieka osłabia na foicu wcale niższy. Nie jeden pijak w trzeźwosci nęże swoją uwiad i nad biedą familii swej i nad biedą własną ty wlewał gorzalkie i zawijał się, że więcej filiżka gorzalki nie dotknie

## Przykład Boskiej sprawiedliwości.

### Opowiadanie.

Efrain, dyakon w Syrii, który w czwartym wieku żył po Chrystusie, tak o sobie opowiada:

Wdąc jeszcze chłopcem, jstem bardzo lektomyślnie i gotów do wszelkiej zuchwałosci. Raz poszali mnie rodzice w pole. Po drodze spotkałem mloda, piękną krowę i z pustoty zacząłem ją kamieniami porażać i tak dlugo ścigać, aż zmęczona padła i zdechła. Czempredziej ucielecz z tego miejsca, aby się moja zbrodnia nie wybała. Lecz niedlugo spotkałem człowieka śpieszącego się bardzo i ofpotanego, który zobaczwszy mnie, błagalnym głosem pytał, czym krowy mlodej nie spotkał? Lecz ja za odpowiedź powiedziałem mu kilka wyrazów obelżywych, sztyżących i podżebłem dalej.

Po upływie miesiąca szedłem znowu w pole. Porwacając wieczorem do domu, było bardzo ciemno, a droga doszła daleka, więc pasterze w lesie pasący, przez który szedłem, namówili mnie, abym u nich zanoconal, com też chętnie uczynił. W nocu na niedziędnice napadły dzielnie zwierzga na trzodę i rozproszyły ją, pożerając bardzo wiele sztuk. Pasterze całą winę na mnie włożyli, poddzając mnie, że należał do bandy złodziei, którzy całą trzodę rozproszyli i postradli. Daremnie zaprzyśiagalam moją niewinność, płatałem i błagałem ich o litość. Wszystko nic nie pomogło, zaprowadzili mnie do sędziego, który mnie kazał wrzucić do więzienia. Tu znalazłem już dwóch uwiezionych, z których jeden o zabójstwo, drugi o cudzołożno oskarżony był. Po czterdziestu dniach więzienia zdarzyła mi się rzecz dziwna: Do we śnie stanął przy

mnie mlodzieniec, którego przelakłem się z pocałunku, lecz ten rzekł do mnie łagodnym głosem:

— Efrainie, dla czego tu siedzisz?

We łzach opowiedziałem mu mój cały z pasterzami wypadek, że m tak niewinnie osądzony został. Na co rzekł z umiencem mlodzieniec:

— Wiem o twój niewinności w tym wypadku, lecz o Efrainie! nie przypominasz sobie innego grzechu straszniejszego, jaki dawniej popełniłeś? Coś uczynił z ową krową i biednym człowiekiem, którego ta cała majatkiem była? Uż się z tego, co cie spotkało, że Bóg jest zawsze sprawiedliwym Bogiem, a sądy jego są prawdziwe. Wiedz, że twoi towarzyszycie więzienia tak są niewinnie tu osądzeni, jak ty; dywał ich więc, czy też i oni nie czynią jakiego grzechu na sobie?

Mlodziencie żnił. Gdy dzień zawital spytałem zaraz moich towarzyszy, za co oni do więzienia się dostali? Pierwszy odpowiadał:

— Mnie czynią winnym zabójstwa, ale fałszywie.

— A mnie — rzekł drugi — podobają o cudzołożno, lecz Bóg wszystkichwieczący wie, jak niewinnym jestem!

Wszystko to być może — rzekłem — lecz czy sobie nie przypominacie jakiego grzechu, za który nie zostaliście jeszcze utranieni?

— Ach nieśtety — rzekł oskarżony o zabójstwo — raz szedłem przez most i widziałem, jak się dwóch a moście tłoczy, a potem jeden drugiego do wody stracił. Niezaczepliwy tonacy błagal mnie o ratunek, wyciągał do mnie rękę, lecz nabarano, bom tak był nieuczny, że nie potrafił wyciągnąć, nie ratując niedzielnego. Widny utonął. To jest moja zbrodnia, za którą dziś sprawiedliwie cierpię.

się — ale patrzaj, gorzalka była mocniejsza nad jego wołę dobrą, a upadłszy pabl głębiej i prócz rautnu ginał. Zapewno, kto najprzód to wyznał się nauczył: „Nie tu nie pomoże moc nasza”, i kto one słowo Panie! w sercu uważa: „Wo begemnie nie uczynić nie możecie” (Ewangielia, Jana 15, 5) ten tylko jedynego i prawego pomocnika, który w stąbch mocnym być chce, szukać będzie i — znajdzie, a w nim i przez niego grzech przemyścisz.

O, wy ojcowie i wy matki, którzy się więcej od niedźwiedźnego nalożu picia gorzalki odwracali i możecie albo nie chcecie, nie wzdźcie przynajmniej dźwięk waszych do tego!

Wy panowie, którzy opilstwu poddanego czeladnika lub służnika stroniście i ze służby oddalacie, nie nagradzajcie ani płacicie za robotę wadzą gorzalką, ośobliwie tym chłopakom i dziewczętom, którzy ledwie z lat dziecińskich i ze szkoły odeszli. Dobre powodzenie bliźniego niedługo wam ważniejszem będzie, niżli własny zysk. Wy młodzieńcy i dziewczęta opuście gorzalkę, bo nie wiecie, jak daleko ona was zawiezie. Z mactem bowa rozpoczęte, a na wielkiem się kończy, tak i tutaj wyznał trzeba.

Ten jedynie jest bezpiecznym, który wcale nie pozyna — pić gorzalki. Je oprócz gorzalki zaś zdrowym i mocnym być można, uczą nas naroby dawniejszej, które gorzalki głacie nie znały, a jednak ciężko pracowały i teraz wiele żyjących używają, że bez gorzalki żyć i lepiej pracować można, niżli przy gorzalku.

O góbyh familia opilsta albo wieś, której używanie gorzalki prawem nalożem jest, obliczyć chciała, jak wiele rocznie za gorzalkę wydaje, uleflaby się tak wielkiej sumy, która więcej nad roczne podarki i składki wynosi.

Ponieważ gorzalka tak wiele złego działa na duszę i ciele, upraszamy was wóspółtlich: porzućcie gorzalkę a pilnujcie trzeźwości i szafajcie także między działkami

waszemi i domownikami mierność i trzeźwość pomagając słowem i uczynkiem.

Pan Bóg zaś, ten Ściecie niebieski, niechaj w łaskawości swojej słowem naszymu w słabości wypowiedzianemu obficie błogostawie raczy.

Epynod obwodowy szczytosiński.

(Tu następują podpisy) Superintendent Dr. Bercio kłięga pastoryz: Niedzińska, Młocki, Strodzi, Eludius Henke, Bortowski, Nifolaiski, Remus, Gauda, Korella, pan nauczyciel Schwidder i wielu innych.

## Korespondencja „Nowin Słaskich.“

3 Prus Wschodnich, dnia 4 Lipca.

Wielce szanowny Panie!

W Bęgoju kole Biłstupa, spaliły się wczorajszego dnia o godzinie 4 po obiedzie cztery gospodarstwa przez zapalenie się sadzy. Jest to żalony przypadek, gdyż mało co wyratowano, albowiem największą część meźów i niewiaśc była drogi narządzać w królewskim lesie. Dłobliwie żalosem naszemu z jednego z nich, który jest obłudnikiem i miał mieć na przybłęzł wtorek oddawiny, a zaraz po oddawinach miał obłudzić swoja do donku swego wprowadzić, a teraz domek spalony! — Wili Szpeltinicy, starajcie się o częste wyminatnie sadzy z łominów, boć przysłówie mówi: „Broniącego Pan Bóg broni, strzegącego strzeje.“

— Jednej młodej pannie, która z dwiema przyjaciółkami na bankosie (dywercu) w Szczytnie wieczornego pociągu oczekiwaliśmy, urzućto długi, piękny warkocz. To jest dziwnem, że wśród dnia i nie w dużym tłumie to się stać mogło. Panny — pilnujcie dobrze warkoczy waszych!

3 serdeczным pokłonem

— r.

Teraz i drugi wyznał swą dawną winę:

— Przed dwoma laty — mówił tenże — zmarli rodzice w mojem sąsiedztwie i zostawili dwóch synów i jedną córkę. Córka bracia, pragnąc majątek, należący się siostrze wydrzeć, szukali okazji do wydziedziczenia tejże, więc oskarżyli ją o niemądrych życie. Zechym po ich stronie stanął i przydał niesprawiedliwie, dali mi 40 sztuk srebra, com też dla chwibosci i uczynił, a niewinna dziewczyna została swęj części majątku pozbawiana. Po tafowem ich wyznaniu, opowiedziałem im także mojej młodości zpytki, za które sprawiedliwy Bóg mnie ukarał.

Na drugi dzień zaprowadzono nas wóspółtlich trzech do kłżni tortur. Ci dwaj wytrzymali wóspółtlich męcarnie i zostali uwolnieni. Mnie zaś wzruciono znoum do więzienia, gdzie samotnie 40 dni przedziedziałem, a dni 30 z niewymi rzema więzianami.

Podczas owych 30 dni pokazał mi się znoum ów piękny młodzieniec i rzekł:

— Szrajmie, czyś się wyppatł o wóspółtlo dawnych twych kolegów?

— Tak, wyppatalem i oni wóspółtlo mi szczyrze wyznali.

— Włęc przkonałes się — mówił dalej młodzieniec — jak Pan Bóg jest sprawiedliwym! Ale słuchaj! znasz ty tych nowych więźni? Dwóch z tych, to są owi bracia, którzy przez fałszywe świadectwo swojną siostrę z majątku wydziedziczyli. Trzeci zaś, to ten morderca, który swego towarzyszja podczas kłżni z mości do wody stracił.

Z znoum znikł młodzieniec. Na drugi dzień zaledwem się obudził, rozmawiałem z ówymi trzema więźniami i przekonałem się z ich wyznania, że wóspółtlo jest prawdą, co ów młodzieniec mówił. Teraz ja im znoum

opowiedziałem wóspółtlo, co się aż do owego dnia stało, jakich miałem towarzyszów, com się od nich dowiedział, co mnie pytało. To słyszając, zdumieni się bardzo i musieli przyznać, jak sprawiedliwe są wyroki Bóże. W placzu i łroście oczekiwaliśmy końca. Moi tzej towarzyszje przyznali się wśród tortur do winy i zostali śmiercią ukarani, ja zaś za dziwnem boskiem zrzęzczeniem nie byłem na teraz przesłuchany, ale na 25 dni do więzienia odprowadzony, gdzie samotnie skępowany łancuchami, jęczałem. Znoum mi się po trzeci raz ukazał młodzieniec i rzekł:

— Czy już poznajesz, że Bóg rządzi i sądzi sprawiedliwie?

— Tak Panie — odpowiedziałem — sądy Bóże i rządy są niegadane. Lecz żmiluj się nademną, spojrzaj na moją nędzę i nie opuścźaj mnie; wypprowadź mnie z tego więzienia, abym już daleko od świata mógł słuzić mojemu Chrystusowi.

Dawozny mi kilka poważnych upomnień, przyrzekł moje uwolnienie i żnikł. Z rzezywicie nastąpiło tafowe po pięciu dniach. Dyprowadzono mnie przed nowego sądzego, który znał moich rodziców, ten uknał mnie niewinnym i puścił na wolność. Uradowany pospieszyłem do domu i prowadziłem obtdą życie bogobożne.

— Takie są przgybki mojego życia — kończył Szrajm wiec upomnienie, które dla tego oznajmiłem wam łochani Bracia, abyście poznali sprawiedliwość i wielkość Boga, a tak wielbili Go ze mną. Żemu niech będzie część i chwala od wóspółtkiego stworzenia po wóspółtliche wieści wielow. Amen.

34. III.

## Wiadomości ze świata.

**Berlin.** Najjaśniejszy Cesarz bawi jedzyc w Gms. Dopiero około 18 t. m. wyjedzie do Gasteju, gdzie się spotka z cesarzem austriackim. Wypowiedzianą jedną odwiedzić dostojną swą małżonkę w Wainau.

— Książę Bismarck wyjechał ze żoną i sekretarzem do wód do Wiesbaden. Wzięli uda się też do Gasteju, a może i do Wiednia, aby się widzieć i rozmówić z ministrem austriackim. Gdy tacy wiccy ludzie się jeżdżą, nie mówią że ośmą o drobniostkach, na przykład, czy jutro będzie deszcz ale pogoda, albo czy będzie burza i grzmot w świecie politycznym. Dotychczas panuje, Bogu dzięki, wszędzie spokój i cisza, ale od czasu do czasu daje się znać szyszcz grom, jakoby wiadomości zbliżającej się nawałnicy. W naszych wojskowych fabrykach broni i wielkim pośpiechem pracują nad zmianą dotychczasowych karabinów w rewolwerowe, które co minąć kilka miesięcy mogą wydać strzałów. Na kim one będą dozwyczajane, to Bogu wiadomo.

**Francja.** 3 Toulun, gdzie francuzi wojnę prowadzić i zapytaćci narodami, wraca wojsko do domu. Powinno tam była sprawa łatwiejsza jak w wojnie z niemcami, więc francuzi z wielkimi honorami witać wojsaków, przechwalając się przy tem, że teraz dają sobie rade z każdym nieprzyjacielem i że są w stanie obcić i odebrać w przyszłości to, co wtedy stracili.

**Anglia.** Wybory, jakie się odbywają, wypadają na niekorzyść dla Gladstone'a i Trelanborough'a. Konserwatyści mają już większość głosów i Gladstone będzie musiał ustąpić.

**Belkan.** Na końcu przeszłego numeru pisaliśmy, że procy cąć w powietrzu. Nie spodziewaliśmy się jednak, żeby tak rychło przysięć miało do bojaży. Do donoszą, że około 2000 zbrojnych Turków napadło granicę czarnogórską i rozprószyło wależ z Gajnoogracami. Dostali jednak porządnie od nich po skórze i wynosić się museli zład przysięli. Niezawodnie jest w tem palec Rosji, która zawsze, gdy chce wywołać zawieruchę, wysyła narządów swych płatnych wicherzycieli.

## Wiadomości prowincjonalne.

**Wrocław.** Policja tutejsza podaje do publicznej wiadomości, iż z Ameryki 16 żydów i żydówek wybrało się w podróż do Europy, aby przez różne obiecańki namawiać młode dziewczyny do wyemigrowania z nimi do Ameryki, gdzie jest potem oddają do domów rozpusty. Mają oni pomocników, którym za przewożenie grubo płaca. Wodzyce, czuwajcie nad działkami waszymi, gdyż przed Bogiem zdacie rachunek!

**Legnica.** Pan superintendent Dr. Stiller z Kościelnic wiadomil władzę wyśdzą, iż urząd swój składa. Dostał od niej teraz zamówienie, aby godność tę tak długo jedzyc piastował, aż będzie nagazono następca.

**Miedzobórz.** Przeszłego roku żapil pan von Buddenbrock z Biskupca dobra międzyborskie od króla saskiego. Teraz odprzedał jedną część tej ogromnej posiadłości panu Majdenbachowi z Wardobórz, drugą część panu Karłowi Neumannowi. Większą część zatrzymał dla siebie.

**Wamysłów.** Zastrzeżił się tu 30 przeszłego miesiąca jeden wojsak od dragonów o 5 godzinie rano, gdy druby jego kumraci podził do stajni. Śmierć nie nastąpiła natychmiast, bo karabin był nabity tylko dzro-

tem. Płaskostwo podobno było pomocem samobójstwa. Dochodził on z Bierutowa. Oj, ta przefleka wodka, ileż ona ośiar pożera!

**Lesno.** Mamy tutaj miejską kapelę, złożoną z 18 miodkich ludzi, którzy się kształcą na porządnych muzykantów u pana kapelmistrza Wachtara. Ci teby miodzi ludzie nie chcą dalej grać, aż ich kapelmistrz trzy stawione warunki wypiełni. Po pierwsze chcą, aby ich pan Wachtar tej uczył na strzykach i na basach, nie tylko na trybach, po drugie żądają, aby ich mianować muzykantami, a nie uczniami, po trzecie, aby dwie trzecie zarobku przez 3 lata pomiedzy nich było rozdzielone. Czy pan Wachtar ma to przyjął, nie wiemy.

**Znowocław.** W pobliskiej wsi udał się o wieczornej porze pan Krug ze swoim krewnym leśnikiem rezerwy Hendryksem łobką czyli czolnem na jezioro broniewickie. Do tego czasu nie wrocili, niezawodnie więc łobka się wywróciła i biedacy się utopili.

**Poznań.** Żak wiadomo przyswoili sejm sto milionów na wykupywanie majątków ziemskich, aby przez to wznowić tam ludność niemiecką. Kilka takich majątków na łobż państwa zostało już zakupionych, ale znacząca ich część ma być żagajona, t. i. zamieniona na łąki. Jedna gazeta w skutek tego robi też uwagę, iż to dziwnem się zna, iżby dzęć, osomy i buki miały się przyczynić do zniuczenia. Polacy się nie zniuczą.

**Wrocław.** Rzeczka samobójstwa, które w tym mieście (około 20 tysięcy mieszkańców liczącem) w tym roku popełnione zostały, jest przestępcząjąca. Przed kilku tygodniami cała familia, ze czterech osób się składająca, odebrała sobie życie, a w ostatniej połowie jeźdźcego miesiąca jedna osoba się powiesiła, dwie zaś się utopiły. — Czyż ci ludzie pamiętają o straszonym sądzie Bożym? Kto ścierze i pokornie w Boga wierzy, do takiego czynu nie zdolni.

**Wrocław.** W powiecie tawiszkim zdarzyły się w ostatnim czasie znów fradzieże foni. Musi to być jedna i ta sama banda złodziejska, która całą prowincję niepokoi, a ponieważ ona ma taki zwyczaj, że w tej części prowincji, gdzie kilka fradziejep popełniła, żarzą do innej odległej części się przeneść, więc strzeżcie się, pospodarze na Wazurach!

## Zagadki

o bie znaczą „list.“

Wzywają nadeszło dosyć, ale trafnych tylko cztery. Pierwszy nadeszł dobre rozwiązanie p. Sittko z Warzszowic, potem Anna i Zuzanna Michajd a z Ustronia na Szląsku austriackim — pewnie dwie siostrzyczki — na koniec p. Karol Matik z Wurtka pod Stronem w Poznańskiem. — Łos padł na ostatniego i tak nagrodę ściu marek lub też książkę za 5 marek, odbierze pan Karol Matik. Niech nam napisze, co woli, a żarzą nadesłaniem.

W przysięłym numerze zuown będzie zagadka z nagrodą.

W ostatnim czasie duzo odebraliśmy listów od naszych kochanych Czytelników z różnych stron Szląska, Poznańskiego i Mażur. Nie mogąc każdemu osobno odpisywać, dziękujemy wszystkim za życzenia, a prosimy i nadal o ścierze poparcie.

Redakcyja „Nowin Szląskich“.

Adresować żawdże trzeba:

„An die Expedition der Nowiny Szląskie“.

Breslau, Gneisenaustr. 7.

Redaktor odpowiedzialny S. Grygier, księgarz we Wolowie (Wohlan).

Drut, etypocycia i nakład Jana Szymankiego we Wrocławiu (Breslau), Gneisenaustrasse 7.